

Radomsko, 5 maja 2021 r.

dr hab. Robert Majzner, prof. AJD
Instytut Historii AJD w Częstochowie

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

mgr. Marka Stefańskiego „Pułkownik Stanisław Hojnowski (1893–1939).

***Biografia obrońcy Tomaszowa Mazowieckiego z września 1939 roku*”, napisanej pod kierunkiem dr. hab. Witolda Jarno, prof. UŁ, przedłożonej Radzie Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego**

W przedłożonej do recenzji rozprawie doktorskiej mgr Marek Stefański podjął się opracowania problemu we współczesnej historiografii polskiej dotychczas nie podejmowanego, choć badania nad historią wojskowości polskiej XX wieku – w tym z zakresu biografistyki wojskowej prowadziło i nadal prowadzi bardzo szerokie grono historyków, a ich badania w powyższych obszarach zaowocowały licznymi już publikacjami. Pomimo to dotychczas nie powstało żadne opracowanie kompleksowo przedstawiające postać płk. Stanisława Hojnowskiego, którego działalność – choć nie pierwszoplanowa, to jednak odcisnęła swe piętno na licznych jednostkach piechoty Wojska Polskiego – pomiędzy listopadem 1918 r. a wrześniem 1939 r., będąc zarazem przykładem po części typowej, ale i jednej z ciekawszych karier wojskowych w korpusie oficerskim II Rzeczypospolitej. Praca wypełnia zatem istotną lukę we współczesnej historiografii, dowodząc zarazem trafności i zasadności wyboru tematu rozprawy doktorskiej.

Zasadniczym celem rozprawy doktorskiej mgr. M. Stefańskiego było cytując Autora – „możliwe jak najszersze odtworzenie kolejnych etapów życia, a zwłaszcza kariery wojskowej płk. S. Hojnowskiego” włącznie z próbą wyjaśnienia okoliczności jego śmierci 6/7 września 1939 r. w Tomaszowie Mazowieckim.

Kluczowych źródeł do przygotowania niniejszej rozprawy dostarczyła Doktorantowi kwerenda w Centralnym Archiwum Wojskowym Wojskowego Biura Historycznego w Warszawie-Rembertowie, uzupełniona o kwerendę w Archiwum Narodowym w Krakowie Oddział w Bochni, Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie, Instytucie

Józefa Piłsudskiego w Ameryce, Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Państwowym w Piotrkowie Trybunalskim Oddział w Tomaszowie Mazowieckim, Archiwum Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych Oddział w Tomaszowie Mazowieckim, Archiwum Publicznej Szkoły Podstawowej Stowarzyszenia Przyjaciół Szkół Katolickich im. św. Faustyny w Milówce, Archiwum Parafialnym Parafii Rzymskokatolickiej p.w. Św. Prokopa Opata w Jadownikach, Archiwum Miejskiej Biblioteki Publicznej w Mszanie Dolnej, Muzeum Okręgowym w Tarnowie, Archiwum Zespołu Szkół Ponadpodstawowych nr 8 im. Stanisława Hojnowskiego w Tomaszowie Mazowieckim oraz w Archiwum Urzędu Miasta Tomaszowa Mazowieckim. Co ważne i warte podkreślenia, Doktorantowi udało się również uzyskać dostęp do wartościowych zbiorów rodzinnych pozostających obecnie w dyspozycji Andrzeja Hojnowskiego.

Dobór ten należy uznać za poprawny i wyczerpujący. Istotnych wątpliwości nie budzi również dobór źródeł drukowanych oraz literatury – w tym pamiętnikarskiej i wspomnieniowej, opracowań oraz prasy.

Odnosząc się do układu pracy i jej konstrukcji wewnętrznej należy podkreślić zasadniczą trafność zastosowanych przez Doktoranta rozwiązań. Przyjęcie układu chronologiczno-problemowego w przypadku prac z zakresu biografistyki jest zabiegiem częstym i naturalnym, bo wynikającym z poszczególnych etapów życia i kariery wojskowej płk. S. Hojnowskiego. Tym samym w pełni umożliwia to realizację przyjętego celu badawczego.

Pozytywnie oceniam również przyjętą strukturę podziału treści, choć równocześnie mam do niej kilka drobnych uwag. Przede wszystkim uważam, że lepszym rozwiązaniem byłoby połączenie – pod wspólnym tytułem: „Na froncie cieszyńskim” – dwóch pierwszych podrozdziałów w rozdziale II, gdyż podrozdział I jest bardzo krótki a ponadto jego tytuł sugeruje coś, czego w rzeczywistości nie było tj. „obronę” Mszany Dolnej. W rzeczywistości były to wyłącznie działania o charakterze asystencyjnym / porządkowym. Z kolei obecny tytuł podrozdziału 3 powiela błędne i niestety powszechnie funkcjonujące przekonanie jakoby w Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej służyli wyłącznie bolszewicy. Nie była to więc wojna polsko-bolszewicka tylko polsko-rosyjska, gdyż był to konflikt międzypaństwowy a nie bolszewików z piłsudczykami – gdyby przyjąć równorzędny wyznacznik ideologiczny. W tytule rozdziału V umieszczony został termin, od którego oficjalna historiografia już odeszła na rzecz „kampanii polskiej 1939 r.”. Jak wiemy trwała ona bowiem do 5 – a według niemieckiej

terminologii nawet do 7 października („Herres Verordnungsblatt” 1940, nr 1), w związku z czym nie można jej określać jako „wrześniową” a poza tym dobitniej podkreśla, że była pierwszą kampanią II wojny światowej. W mojej ocenie korekty wymagają również tytuły dwóch pierwszych podrozdziałów w tym rozdziale, gdyż obecnie najpierw opisują wydarzenia „z przedednia wojny” a następnie „z ostatnich miesięcy”. Nie mając zastrzeżeń do treści obydwu podrozdziałów, uważam jedynie, że lepszym rozwiązaniem byłoby zatytułowanie pierwszego podrozdziału „Mobilizacja i udział 45. Pułku Piechoty w Korpusie Interwencyjnym”, natomiast drugiego: „Tomaszów Maz. w przededniu i pierwszych dniach wojny”, co pozwoliłoby uniknąć dotychczasowej niezręczności stylistyczno-chronologicznej. Chyba lepszym rozwiązaniem byłoby również zatytułowanie podrozdziału 3 „Udział w walkach i okoliczności śmierci”, dzięki czemu bardziej korespondowałby on z ewidentnie upodmiotowionym planem pracy tj. tytułami pozostałych rozdziałów i podrozdziałów.

Recenzowana praca składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia, bibliografii, spisu zdjęć, spisu map oraz załączników (skanów dokumentów źródłowych) o łącznej objętości 270 stron.

Rozdział I przedstawia lata młodości, krąg rodzinny S. Hojnowskiego oraz przebieg edukacji i służby w armii austro-węgierskiej włącznie z udziałem w walkach na frontach I wojny światowej. Jest to obraz bardzo wnikliwy, miejscami nawet zbyt szczegółowy, ukazujący niemal wszystkie okoliczności, które miały wpływ na ukształtowanie jego osobowości. Szkoda tylko, że kwerenda w Kriegsarchiv w Wiedniu nie pozwoliła wyjaśnić za jaki konkretnie czyn otrzymał on „Srebrny Medal Waleczności I kl.” zwłaszcza, że otrzymało go nie aż tak wielu bo 143 tys. żołnierzy i podoficerów. Za bezpodstawną uznać natomiast należy rodzinną wersję jakoby mianowanie go oficerem instrukcyjnym było wynikiem zdolności „mówienia pięknym językiem”. Jak powszechnie wiadomo, w każdym wojsku – bez względu na epokę oraz państwowość – ta umiejętność jest akurat całkowicie zbyteczna. Nie może więc ulegać wątpliwości, że jedynym powodem była znajomość zarówno polskiego jak i niemieckiego języka, co w obliczu struktury etnicznej 57. pp było u oficera odpowiedzialnego za wyszkolenie, umiejętnością bezwzględnie najważniejszą.

Rozdział II odtwarza pierwszy okres służby S. Hojnowskiego w szeregach Wojska Polskiego, koncentrując się zwłaszcza na jego udziale w walkach o granice Odrodzonej Rzeczypospolitej – najpierw południową w obliczu czeskiego najazdu zbrojnego a następnie wschodnią podczas wojny polsko-rosyjskiej. Podobnie jak poprzedni, jest to

obraz kompetentny i zasadniczo tak wnikliwy na ile pozwalają na to zachowane źródła. Co prawda Doktorant nie ustrzegł się w nim kilku błędów, ale nie mają one istotnego wpływu na tok wnioskowania w kluczowym obszarze podjętej problematyki.

Na konferencji w Spa nie zapadła bowiem decyzja o „przekazaniu” Czechosłowacji większości Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy (s.62), tylko o rozstrzygnięciu tej kwestii w drodze międzynarodowego arbitrażu – zamiast plebiscytu jak to ustaliła 27 września 1919 r. Rada Najwyższa Konferencji pokojowej w Paryżu.

Armia Czerwona „nie podjęła przygotowań do dużej ofensywy na Białorusi na początku maja 1920 r. (s. 67), tylko znacznie wcześniej – w lutym tr., co zresztą polski wywiad zauważył już w połowie marca tr. W końcu kwietnia plany te zostały tylko ostatecznie zatwierdzone – zresztą z równoczesnym wyznaczeniem 29 kwietnia nowego dowódcy Frontu Zachodniego – Michała Tuchaczewskiego.

Przejmując dowodzenie nad 16. pp po bitwie pod Hruszowem, S. Hojnowski był jeszcze porucznikiem a nie kapitanem (s.69). Błąd ten jest konsekwencją zasugerowania się treścią wniosku na Krzyż Walecznych, który sporządzony został już po awansie. W rzeczywistości kapitanem został mianowany dekretem L.2265 z 19 sierpnia 1920 r. i ze starszeństwem od 1 kwietnia 1920 r., które dopiero po weryfikacji w 1922 r. zostało „przesunięte” na 1 czerwca 1919 r.

S. Hojnowski otrzymał Krzyż Walecznych w grudniu 1921 r. a nie w styczniu 1922 r. (s.72), skoro decyzję opublikowano w „Dzienniki Personalnym” z 27 grudnia 1921 r.

Rozdział III przedstawia kolejne etapy kariery wojskowej S. Hojnowskiego w latach 1921–1935, w których otrzymywał dalsze awanse oficerskie oraz zyskiwał cenne doświadczenie na różnych szczeblach dowódczych w piechocie oraz w Korpusie Ochrony Pogranicza. Podobnie jak w poprzednim rozdziale, jest to obraz bardzo poprawnie skonstruowany, pozbawiony istotnych mankamentów, wymagający jedynie drobnych korekt i uzupełnień.

Warto było przede wszystkim podkreślić, że przeniesienie do KOP nie było spowodowane chęcią pozbycia się słabego, niekompetentnego lub nie lubianego oficera – co niestety było częstą praktyką zasilania tej formacji kadrami z WP, tylko podjętą w sierpniu 1927 r. decyzją o jej istotnej rozbudowie – związanej z faktem z przejęcia również ochrony granicy polsko-rumuńskiej i odcinków polsko-niemieckiej (z Prusami Wschodnimi). W związku z tym wydano rozkaz organizacji dodatkowych pięciu batalionów odwodowych, reorganizacji 3. i 6. Brygady poprzez utworzenie w każdej z nich

dowództwa półbrygady oraz sformowania trzech dodatkowych kompanii granicznych dla uzupełnienia 19., 22. i 23. batalionu. Wszystko to wymagało więc zasilenia KOP dodatkową kadrą oficerską.

Wbrew sugestiom rodziny (s.84 i 162), powód odrzucenia wniosku S. Hojnowskiego o przyznanie Krzyża Niepodległości był dosyć prozaiczny i absolutnie pozbawiony kontekstu politycznego. Odznaczenie to adresowane było bowiem dla osób, „które zasłużyły się czynnie dla niepodległości Polski w okresie przed wojną światową lub podczas jej trwania oraz w okresie walk orężnych polskich w latach 1918–1921, z wyjątkiem wojny polsko-rosyjskiej na obszarze Polski” (*vide* Dz.U. 1937, nr 28 poz. 214). Poprzez powołanie specjalnych komisji tematycznych, *de facto* wręczany był w konkretnych kategoriach: Powstanie 1863 r., Polska Partia Socjalistyczna, Sprawa Kilińskiego i zaburzenia na Uniwersytecie Warszawskim, Narodowy Związek Robotniczy, Strajki szkolne w byłym zaborze rosyjskim, Chełmszczyzna, Tajna Akcja Oświatowa, Przygotowanie Ruchu Zbrojnego 1907–1914, Związek Walki Czynnej i Związek Strzelecki, Polskie Drużyny Strzeleckie i Organizacja Zarzewie, Organizacja Młodzieży Narodowej, Organizacja Filarecja, Organizacja Zaranie, Legiony Polskie, Polska Organizacja Wojskowa oraz sprawy odznaczeń dla Harcerstwa i Organizacja Sokół, Centralny Komitet Narodowy, Akcja kolejarzy, Liga kobiet, Pomoc żołnierzowi Polskiemu, Formacje Polskie na Wschodzie, Dywizja Syberyjska, Armia Polska we Francji, Komitet Obrony Narodowej w Ameryce, Powstanie Poznańskie, Powstania Górnosląskie, Jeńcy i Więźniowie Ideowi, Organizacje Niepodległościowe w Rosji Centralnej, Strzelcy Nadniemeńscy i Związek Obrońców Ojczyzny, Śląsk Cieszyński oraz (od 1938 r.) Powstanie na Śląsku Cieszyńskim za Olzą. S. Hojnowski po prostu do żadnej z nich się nie kwalifikował.

Przy opisie genezy powołania oraz struktur i zadań Korpusu Ochrony Pogranicza, warto było jednak doprecyzować, że była to formacja na etacie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych czyli *de facto* zmilitaryzowana straż graniczna.

Wyodrębnienie okresu służby S. Hojnowskiego na stanowisku dowódcy 45. pułku piechoty w Równem, które objął w 1935 r. uważam za zabieg w pełni uzasadniony. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że było to zwieńczenie jego kariery wojskowej, w związku z czym zasługuje na odrębne przeanalizowanie. Rozdział IV w pełni oddaje liczne problemy i wyzwania związane z faktem objęcia tej jednostki, słusznie konkludując, że S. Hojnowski zasadniczo zdał ten trudny egzamin. Jest to obraz poprawny merytorycznie, wymagający jednak kilku drobnych korekt i uzupełnień.

Opis struktury etnicznej Wołynia należało oprzeć na konkretnych danych statystycznych, wykorzystując do tego dostępne źródła – zwłaszcza spis powszechny z 1931 r. oraz roczniki statystyczne.

Wbrew twierdzeniom Doktoranta, 1. Dywizja Strzelców Polskich nie wzięła udziału w walkach na froncie zachodnim (s.117), gdyż do jej formowania przystąpiono dopiero w czerwcu 1918 r. i choć 4 listopada 1918 r. dowództwo francuskie postanowiło użyć ją w rejonie Saarbrücken, to gdy dotarła na pozycje wyjściowej do natarcia, 11 listopada został podpisany rozejm, w związku z czym „prochu już nie powąchała”. Pewnego sprostowania wymaga również stwierdzenie, że 1. Dywizja Strzelców Polskich przybyła do kraju wiosną 1919 r. „wraz z całą Armia Polską we Francji (s.118). W rzeczywistości był to proces rozłożony w czasie i podzielony na kilka etapów, gdyż 1. Dywizja Strzelców Polskich wyruszyła wraz z Kwatera Główną w pierwszej turze 14 kwietnia a pierwszy transport dotarł do Leszna 19/20 kwietnia 1919 r., ale ostatnie oddziały (7. Dywizja Strzelców Polskich) wyruszyły z Francji dopiero 3 czerwca i dotarły do kraju w połowie czerwca.

Rozdział V analizuje proces dowodzenia 45. pułkiem piechoty przez S. Hojnowskiego w przededniu wybuchu wojny – w związku z przydzieleniem jednostki do Korpusu Interwencyjnego przewidzianego do odparcia ewentualnej niemieckiej próby *anschlusu* Wolnego Miasta Gdańska oraz w trakcie II wojny światowej – na terenie ziemi tomaszowskiej w ramach Armii Odwodowej „Prusy” gen. dyw. Stefana Dęba-Biernackiego. Ze względu na okoliczności śmierć płk. S. Hojnowskiego w Tomaszowie Maz., rozdział ten uzupełnia analiza sytuacji w mieście w przededniu wybuchu wojny, stanowiąc cenne tło dla rozważań na temat wydarzeń z 6/7 września 1939 r.

Podobnie jak wszystkie poprzednie, również i ten fragment pracy należy uznać za kompetentny, wartościowy i wnoszący nowe, cenne ustalenia, choć nie pozbawiony drobnych potknięć. Odnosząc się do niemieckich żądań, Doktorant zapomniał bowiem, że dotyczyły one nie tylko eksterytorialnej linii kolejowej (s.163), ale i również autostrady o tym samym eksterytorialnym charakterze. Drobnym błędem wydaje się również bezkrytyczne powoływanie się na relację Mikołaja Judnowskiego w sprawie niemieckich samolotów rozpoznawczych, które jakoby „krążyły nad miejscami wyładunku” 13. Dywizji Piechoty w rejonie Bydgoszczy, Fordonu i Solca Kujawskiego (s.170). Choć Luftwaffe rzeczywiście nie stroniła od tego typu działań, to w tym okresie nie odnotowano akurat żadnych przelotów w głąb terytorium Rzeczypospolitej lub choćby naruszeń przestrzeni powietrznej (*vide* Sprawozdanie tygodniowe nr 18 Oddziału II

Sztabu Głównego za okres 13–19 sierpnia). Tym samym relację powyższą należy raczej traktować jako efekt narastającej psychozy wojennej.

Wbrew poczynionej sugestii płk S. Hojnowski na pewno wiedział „gdzie dokładnie ma się wylądować podległy mu pułk” (s. 192). Z narracji wynika zresztą, że bez przeszkód dotarł on do stacji docelowej (Koluszki i okoliczne stacje), gdzie został planowo wylądowany.

W bardzo szczegółowym i kompetentnym opisie szlaku bojowego 45. pułku piechoty oraz równie wartościowej – bo osadzonej w stosunkowo szerokiej perspektywie strategicznej, rozkazodawczej i topograficznej – próbie analizy procesu dowodzenia pułkiem przez płk. S. Hojnowskiego, w mojej ocenie nieco zabrakło wskazania najbardziej prawdopodobnej wersji jego śmierci w nocy 6/7 września 1939 r. Wśród wszystkich przytoczonych relacji, ta kpt. J. Górskiego wydaje się być przecież najbliższą prawdy. Wynika z niej, że samochód z płk. S. Hojnowskim wpadł w zasadzkę urządzoną przez niemieckie czołgi z 1. Dywizji Pancерnej, które zajmując pozycje po zachodniej stronie szosy warszawskiej (w Starzycach), z odległości ok. 100 m „strzelały gęsto długimi seriami z ckm amunicją świetlną oraz pojedynczo z działek, w pasie szerokości co najmniej 100m”, skutecznie ryglując przejazd przez nią. W związku z powyższym kpt. J. Górski zarzucił próby przebicia się przez tę zaporę. Niestety auto z płk. S. Hojnowskim podjęło to ryzyko, w efekcie czego zginął zarówno płk. S. Hojnowski jak i drugi oficer sztabu siedzący przy nim. Obydwaj otrzymali po trzy pociski z ckm.

Wersja bezpośredniego świadka wydarzeń kpt. J. Górskiego wydaje się więc najbardziej wiarygodna, choć oczywiście nie wyklucza jakiegoś uczestnictwa elementów dywersyjnych. Jednak udział w tej akcji czołgów i ciężkich karabinów maszynowych wydaje się przeczyć tezie jakoby płk. S. Hojnowski zginął w wyniku działań tomaszowskiej V kolumny” (cyt. „Zaowocowało to wpadnięciem pułku w zasadzkę tomaszowskiej V kolumny i śmiercią płk. S. Hojnowskiego, s.236). Uważam, że wniosek taki powinien zostać wyraźnie wyartykułowany, gdyż *de facto* nie ma potwierdzonych dowodów na istotny udział w tej zasadzce dywersantów, spadochroniarzy a tym bardziej lokalnych Niemców z tzw. V kolumny. Jak wiemy z analizy relacji składanych we Francji i w Wielkiej Brytanii można było odnieść wrażenie wszechobecności V kolumny, a już po wojnie z przyczyn polityczno-propagandowych to przekonanie jeszcze bardziej wyolbrzymiono. Dlatego właśnie powinniśmy podchodzić do tych źródeł ze szczególną ostrożnością i krytycyzmem zwłaszcza, że w żadnej mierze nie deprecjonuje to bohaterstwa i ofiary płk. S. Hojnowskiego.

Ostatni z rozdziałów jest natomiast udaną próbą ukazania procesu kształtowania się pamięci o płk. S. Hojnowskim w Tomaszowie Mazowieckiego, relacjonując zarówno jego kolejne etapy jak i efekty lokalnych inicjatyw podejmowanych w tym względzie.

Zakończenie pracy, choć zasadniczo poprawne w swej formie, to w mojej ocenie jest zbyt lakoniczne. Tak jak w zakończeniach poszczególnych rozdziałów nieco brakuje podsumowujących wniosków, tak i w nim próba zbilansowania ścieżki kariery wojskowej płk. S. Hojnowskiego wydaje się zbyt skoncentrowana na przypomnieniu jego biografii wojskowej i przez to nieco powierzchowna. Co prawda w swej pracy Doktorant nie stronił od przytaczania opinii kolejnych przełożonych, podejmując również próby formułowania własnych ocen – co zasługuje na szczególne podkreślenie, to jednak brakuje podkreślenia tego, jakie konkretnie doświadczenia i umiejętności wyniósł ze służby w armii austro-węgierskiej podczas I wojny światowej, z walk pod Skoczowem i w trakcie wojny polsko-rosyjskiej oraz na kolejnych stanowiskach dowódczych w strukturach Wojska Polskiego. Każda z tych kampanii oraz każde z piastowanych stanowisk dowódczych przynosiły mu bowiem nowe doświadczenia lub przynajmniej pogłębiały te już posiadane. Służba w Korpusie Ochrony Pogranicza np. istotnie odbiegała od tej w liniowych pułkach Wojska Polskiego. Warto więc byłoby wskazać w jakim stopniu rozwinęła jego kompetencje dowódcze.

Zaprezentowaną w pracy wiedzę Doktoranta w zakresie badanej problematyki oceniam jednak bardzo pozytywnie zwłaszcza, że ustrzegł się rażących błędów merytorycznych. Te istotniejsze, nie mające jednak wpływu na tok wnioskowania wykazałem powyżej. W kilku miejscach praca wymaga również pewnych drobnych korekt i uzupełnień, które pozwalam sobie wymienić w kolejności ich występowania:

s.23 – Śmigłego-Rydza, a nie Rydza-Śmigłego (także s. 84 i 176);

s.34 – warto byłoby wyjaśnić, co konkretnie oznaczały „działania wrześniowo-październikowe” 1916 r., gdyż była to tzw. ofensywa jesienna armii rosyjskiej w pasie frontu pomiędzy Wołyniem a Bukowiną;

s.34 – we wrześniu 1915 r. c.i k. 12. DP nie mogła zostać przerzucona „w rejon Rawy Ruskiej i Buczacza”, gdyż już 15 sierpnia Rawa Ruska była na głębokim zapleczu ówczesnego frontu, który ustabilizował się 30 września w rejonie Buczacza;

s.38 – to nie był dekret a manifest ces. Karola I „Do Moich wiernych Austriackich ludów” (*An Meine getreuen österreichischen Völker*),

s.66 – warto byłoby wyjaśnić, że decyzja o odwołaniu S. Hojnowskiego ze stanowiska dowódcy III batalionu była spowodowana tym, iż objął je w szczególnych okolicznościach, gdyż posiada ranga (porucznik) zasadniczo predestynowała go do dowodzenia co najwyżej kompanią;

s.93 – w związku z tym, że zwalczanie szpiegostwa radzieckiego na terenie stacjonowania 16. batalionu KOP koordynował Samodzielny Referat Informacyjny DOK IX, sprawozdania z tego okresu znajdują się również w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie-Rembertowie (w zespole akt Oddziału II SGWP oraz w zespole akt SRI DOK IX). Problematyki tej dotyczy również publikacja Ryszarda Oleszkowicza, *Kontrwywiad kresowy. Działalność polskiego kontrwywiadu wojskowego na obszarze Dowództwa Okręgu Korpusu nr IX w Brześciu*, Warszawa 2020.

s.203 – dowódcą 1. Dywizji Pancerniej był gen. R. Schmidt (nie Schmid)

Od strony metodologicznej i warsztatowej pracę również należy ocenić pozytywnie, gdyż doktorant wykazał się umiejętnościami prowadzenia dyskursu naukowego, prezentowania i konfrontowania (w nieco mniejszym stopniu) tez oraz wyników badań naukowych.

Dosyć naturalne w przypadku prac z zakresu biografistyki utożsamianie się autora z bohaterem sprawiło jednak, że w kilku miejscach Doktorant wykazał się bezkrytycznym stosunkiem do postaci płk. S. Hojnowskiego. Przykładem może być omówienie wyników inspekcji 16. batalionu KOP w listopadzie 1928 r., która wykazała pewne mankamenty wyszkolenia żołnierzy i oficerów oraz przebiegu próbnej mobilizacji 45. pułku piechoty w lutym 1937 r. W obydwu tych przypadkach nie skłoniło to jednak Doktoranta do sformułowania głębszych wniosków na temat odpowiedzialności dowódcy za powyższy stan rzeczy.

Istotnych zastrzeżeń nie budzi wreszcie strona językowa, gdyż w pracy występują tylko drobne błędy stylistyczno-gramatyczne lub literowe, których kilka przykładów wskazuję poniżej:

s.17 – „Nie wiadomo było ich gospodarstwo rolne”;

s.17 – „Rozwijało się w tym czasie we wsi rozdrobnienie ziemi...”;

s.46 – „...miasto to jako jedno z pierwszych w Galicji stało się wolne od władzy austriackiej, bowiem już 31 października 1918 r.”;

s.68 – „...co z kolei wywołało w taborach 14 DP przemieszczających się przez most.”;

s.70 – „...trzeba poruszyć jeszcze jego stopnia wojskowego i starszeństwa.”;

- s.71 – „... (którzy mieli powoływanie na czas wojny).”;
- s.71 – „...zaliczenie w poczet służby także okresu służby...”;
- s.92 – „...zwolnieni dopiero o czterech dniach.”;
- s.100 – „...podkreślił wzorowe programu szkolenia,...”;
- s.115 – „Polacy pod względem liczebności na Wołyniu mniejszość,...”;
- s.193 – „Jedno wskaże jest pewne...”.

Wniosek końcowy

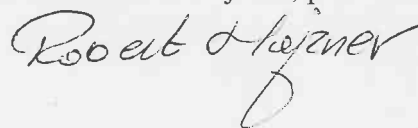
Recenzowana praca mgr. Marka Stefańskiego stanowi pierwszą w naszej historiografii próbę przedstawienia postaci płk. Stanisława Hojnowskiego, ze szczególnym uwzględnieniem przebiegu jego kariery wojskowej. W tym kontekście cel badawczy należy uznać za zrealizowany zwłaszcza, że kariera ta została osadzona w szerokim spektrum uwarunkowań rodzinnych, społecznych i politycznych, a Doktorant starał się podkreślić zwłaszcza jego wpływ na sprawność, wyszkolenie i tym samym potencjał bojowy dowodzonych jednostek.

Nie ulega wątpliwości, że praca została przygotowana w oparciu o wystarczającą podstawę źródłową. Niewątpliwie stanowi ona również samodzielny dorobek Doktoranta. Charakteryzuje się przy tym starannym przygotowaniem oraz potwierdza umiejętność Doktoranta posługiwania się aparatem naukowym – w tym poprawnego konstruowania przypisów oraz sporządzania bibliografii.

Z całą pewnością doktorant zrealizował zakładane w toku studiów doktoranckich efekty kształcenia. W zakresie wiedzy posiadał bowiem zaawansowaną wiedzę ogólną dotyczącą zasadniczych teorii, metod badawczych i zasad reprezentowanej dyscypliny naukowej oraz zaawansowaną wiedzę szczegółową, uwzględniającą najnowsze osiągnięcia polskie w zakresie nauk historycznych. Wykazał się znajomością metodyki i metodologii badań na zaawansowanym poziomie. Równocześnie posiadał niewątpliwie umiejętność wprowadzania do obiegu naukowego wyników nowych badań, praktycznego wykorzystywania i udoskonalania metod badawczych dla szeroko pojętych badań w obszarze nauk historycznych oraz umiejętność krytycznej analizy i syntezy a także formułowania własnych sądów. To wszystko niewątpliwie potwierdza posiadanie kompetencji wymaganych do prowadzenia samodzielnej pracy naukowej oraz realizowania społecznej roli uczonego.

Dlatego też stwierdzam, że rozprawa doktorska mgr. Marka Stefańskiego spełnia wymagania stawiane przez Ustawę o tytule i stopniach naukowych, wnosząc o dopuszczenie go do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

dr hab. Robert Majzner, prof. UJD

A handwritten signature in black ink, reading "Robert Majzner". The signature is written in a cursive style with a large, stylized initial 'R'.